Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

26. MARCA 1923.

NR. 51. — ROK XXXI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 500 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.600

Redakcya (tel. Nr. 198) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 148.855

Polityka ubiegłego tygodnia.

W bieżącym tygodniu zajmował się Sejm wyłącznie problemami polityki wewnętrznej. Przebrzmiały fanfary, witające uznanie naszych granic wschodnich, schował się w kąt p. Askenazy, zadowolony, że mimo zdemaskowania jego skandalicznej polityki w sprawie kolonistów niemieckich, może dalej pobierać olbrzymią pensyę i występować zagranicą jako „obrońca" interesów państwa. Sejm zanurzył się w dyskusye podatkowe i gospodarcze i zdaje się nie myśleć o niczem innem...

Na tle jednego z projektów podatkowych — chodzi o podatek spadkowy i opłaty stemplowe — wyłonił się nowy, drugi już z rzędu, konflikt między Sejmem a Senatem, ponieważ senatorowie zmienili niektóre pozycye w taryfie spadkowej i stemplowej, a Komisya skarbowa Sejmu nie zaakceptowała wszystkich poprawek senackich. Jeśli zatem — jak przewidywać należy — Sejm przychyli się do uchwał swojej Komisyi (referentem jest b. minister Michalski), to będziemy mieli **pierwsze głosowanie sejmowe przeciw Senatowi.** Według Konstytucyi z 17 marca potrzeba w Sejmie większości jedenaście dwudziestych, by projekt sejmowy stał się ustawą bez względu na odrzucenie go w Senacie. Różnice między obu projektami są drobne i cała walka poza momentem prestiżu nie posiada znaczenia.

Ważniejszym jest spór z racyi **odrzucenia** (a nie zmiany) przez Senat uchwalonego **przez** Sejm projektu ustawy o rozciągnięciu ustawy akademickiej na **krak. Akademię Sztuk Pięknych.** Źle wystylizowany **art.** 35 Konstytucyi **nie** mówi, co w **takim** razie stać się ma z projektem **ustawy.** Czy takie odrzucenie a limine **projektu** równa się dokonaniu w nim maksimum poprawek i w takim razie projekt powinien wrócić w ciągu 60 dni do Sejmu, by tam znaleźć załatwienie dylematem: albo przyjęcie większością jedenastu dwudziestych, albo odrzucenie, jeśli tej większości nie będzie? Marszałek Senatu p. Trąmpczyński przychyla się jednak podobno do opinii, że przez odrzucenie w Senacie projektu zupełnie upada i Sejm nad nim już dyskutować nie może, chyba, że Rząd wniesie go powtórnie do Sejmu, jako całkiem nowy projekt. Spór będzie niezawodnie przez prawników obu Izb rozstrzygnięty w ten lub inny sposób (zajmuje się nim komisya konstytucyjna Sejmu), atoli bez względu na opinię jurydyczną, trzymającą się oczywiście tekstu ustawy, trzeba stwierdzić, że zamiarem ustawodawcy nie było chyba takie rozszerzenie kompetencyi Senatu, jakie dedukuje marsz. Trąmpczyński. Ale Senat jest Izbą równie demokratyczną, jak Sejm i byłoby bezsensownem jakiekolwiek obniżanie jego roli w naszej konstytucyi. Gdyby zatem istotnie interpretacya prawnicza potwierdziła opinię marsz. Trąmpczyńskiego, to niktby chyba nie widział w tem jakiejś szkody dla państwa lub demokracyi. Trzeba bowiem przyjąć, że demokratyczny Senat skorzysta z prawa odrzucania tylko w tych wyjątkowych wypadkach, kiedy projekt zawierać będzie jakiś ważny błąd prawny, za który ponosi winę niedbalstwo rządu lub ustawodawców sejmowych. Takie odrzucenie jest rodzajem nagany pod adresem projektodawcy i może być zastrzeżonem zarówno Sejmowi, jak Senatowi. Alarmy „Robotnika" z tego powodu są zupełnie nieuzasadnione.

Z powodu głosowania nad wnioskiem piastowca Pluty (o wyjęciu producentów rolnych z pod ustawy o lichwie), który to wniosek został, niestety, przez agrarną większość Sejmu uchwalony, piszą stale pisma judeopolskie, że Klub Chrześc. Dem. głosował z agraryuszami. **Jest to oczywiście kłamstwo.** Chrześc. Demokracya nie mogła za tym wnioskiem głosować i nie głosowała. Było to zresztą zaznaczone w czwartkowym biuletynie P. A. T., który wymieniał obok ludowców wszystkich odcieni **tylko kluby Zw. L. N. i Chrześć. Nar.** (Dubanowicz), **jako zwolenników wniosku p. Pluty.** Kłamstwo o Ch. D. powtórzyła także wczorajsza „Nowa Reforma" — być może, że przez pomyłkę. Zwracamy na to redakcyi tego pisma uwagę. Jeśliby „Nowa Reforma" nie odwołała kłamstwa (do którego doczepiła nawet polityczny komentarz), to musielibyśmy widzieć w tem celowe oszczerstwo i odpowiednio je napiętnować.

Co się tyczy samej sprawy, to sądzimy, że Senat uchyli poprawkę p. Pluty. Stwarza ona przywilej dla rolników, który mógłby ochraniać zawodowych nawet lichwiarzy. Co bowiem rozumieć należy przez „produkty **własnego** gospodarstwa rolnego" (niepodlegające ściganiu o lichwę)? Kto zbada i udowodni, że w danym wypadku rolnik nie kupił sprzedawanych za lichwiarską cenę worków żyta lub pszenicy od sąsiada, ale wyprodukował je we własnem gospodarstwie? A to pewne, że w czasie wzbierającej drożyzny i nędzy miast swoboda lichwy zbożowej musi jedynie powiększyć antagonizm między miastem i wsią i rozpętać po obu stronach furyę demagogów. Przywilej posła Pluty jest wątpliwym ze stanowiska konstytucyjnego i jest demagogią. Pozatem nie przypisujemy mu większej doniosłości praktycznej i wpływu na drożyznę. Drożyznę bowiem tworzy nie tyle producent rolny, ile pośrednik, młynarz i wielki hurtownik, zapełniający ogromne składy zbożem i regulujący jego dopływ na targ. I małą satysfakcyą byłoby dla mieszkańca miasta ukaranie baby za lichwiarską sprzedaż kury, gdy cena mięsa i zboża rosłaby mimo to, jak rosła przed sierpniem r. 1922, gdy chłop podlegał ustawie o lichwie. Drożyzna i lichwa są zjawiskami, które u nas, niestety, ocenia się jeszcze prawie tylko pod kątem demagogii miejskiej lub wiejskiej.

Wkońcu kilka uwag o „rządzie". Pisze się i mówi już stale o dwóch rządach: o tym, który dogorywa i o tym, który się — według communis opinio — rodzi za kulisami Sejmu, **podobno** w pewnej wykwintnej restauracyi warszawskiej. Pisma judeopolskie („Czas", „Kuryer Poranny", „Kur. Polski"), przerażone na samą myśl, że może powstać silny rząd oparty o większość polską (centro-praw), uderzają na alarm. „Czas" np. zaklina, przysięga, powołuje się na świadectwo b. premiera Nowaka, dodaje cyfry posłów i odejmuje, apeluje do „rozsądku i rachuby politycznej", — a wszystko na to, by przekonać prawicę i Witosa, że... nie mogą, że nie winni iść razem, że dzieli ich cała przepaść sprzecznych poglądów, że pokłócą się nazajutrz po stworzeniu rządu, że rząd narodowy jest wogóle „chimerą" i „złudzeniem", a jedynem wyjściem jest utrzymanie gabinetu Sikorskiego. Ta zajadła walka żydów, mniejszości narodowych, Wyzwoleńców, „Czasu" i P. P. S. przeciw idei rządu narodowego i parlamentarnego jest pouczająca... Nie mamy powodu nią się niepokoić. Naród musi objąć państwo w posiadanie. Koła historyi pracują dla tej wielkiej idei. Nie denerwujemy się, nie zapewniamy, że „na Święta", lub „po Świętach" Polska otrzyma swój rząd!... Wiemy, że go otrzyma. Kiedy? Ach! jutro lub pojutrze, po Świętach, czy wakacyach — zawsze to będzie dla was przykrą niespodzianką i najsmutniejszem rozczarowaniem, dla was wszystkich, którzy obawiacie się Polski żywej, mocnej, chrześcijańskiej i narodowej. Lękajcie się jej dalej, lękajcie się — bez terminu!

Pogrzeb ks. arcyb. Bilczewskiego.

Lwów. (A. W.) Pogrzeb ś. p. arcybiskupa Bilczewskiego był olbrzymią manifestacyą żałobną Lwowa. U trumny zmarłego odprawił rano o godz. 9 żałobne modły grecko-katolicki biskup ks. Chomyszyn ze Stanisławowa, potem odprawił sumę żałobną ksiądz kard. Kakowki. Godzinną mowę wygłosił ks. arc. Teodorowicz, sławiąc kapłańskie i narodowe posłannictwo zmarłego, poczem „Castrum doloris" odprawił ks. kardynał przy śpiewie biskupów, kanoników i duchowieństwa. W czasie sumy żałobnej i przemówienia zasiedli w stallach: ks. arcyb. Hryniewiecki, ks. biskup Sapieha, biskup sufragan ks. Nowak z Krakowa i inni. Honorowe miejsca zajęli zastępcy rządu i prezydenta Sikorskiego, senator Witold Czartoryski jako zastępca marsz. Senatu Trąmpczyńskiego, inspektor piątej armii gen. Haller, wojewodowie Grabowski i Gałecki, generalicya i duchowieństwo.

Gdy wyniesiono trumnę z kościoła, połączone chóry lwowskich towarzystw śpiewackich odśpiewały „Beati Mortui", poczem ruszył kondukt żałobny na cmentarz Janowski. Na cmentarzu modły odprawił ks. biskup Chomyszyn, a na końcu ks. kard. Kakowski przy asyście wszystkich biskupów, kanoników i duchowieństwa. Na trumnie złożono kilkanaście wieńców, m. in. od rządu Rzplitej, Rady m. Lwowa, inspektoratu piątej armii, korpusu oficerskiego lwowskiego, włościan itd.

NOWY KLUB POSELSKI.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Poranny" donosi: Wczoraj poseł Hipolit Śliwiński zgłosił do kancelaryi sejmowej utworzenie **klubu polskiego Stronnictwa Ludowego Lewicy** (dawny klub Stapińskiego) w składzie posłów: **Hipolit Śliwiński, Izydor Wiewiórski, Franciszek Krempa. Powyżsi posłowie dotąd nie należeli do żadnego ugrupowania.**

Napiętnowanie roszczeń Gdańska.

Gdańsk. P. A. T. Komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku, p. minister Pluciński, wystosował w dniu dzisiejszym do prezyd. senatu Sahma notę, w której zaznaczywszy, że dzienniki gdańskie zamieściły mowę senatora finansowego Dra Volkmanna w sprawie rzekomej „samodzielności celnej Gdańska", stwierdza, że **wolne miasto Gdańsk nie posiada żadnej samodzielności celnej, lecz jest włączone w polski obszar celny.** Okoliczność, że w traktacie wersalskim nie użyto słowa „incorporation", nie dowodzi tutaj niczego i powoływanie się na to z takim naciskiem i w tej formie, jak to uczynił pan senator Volkman, może mieć jedynie na celu zamiary wywołania nieporozumień.

Co do sprawy urzędników urzędu celnego, kom. gen. Pluciński podkreślił, że postępowanie gdańskich urzędników celnych, którzy zwołują wiece i **uchwalają rezolucye skierowane przeciwko naczelnej władzy celnej rządu polskiego,** oznacza właśnie tę niesubordynacyę, o której, zdaniem p. Volkmanna, nie może być mowy. Z powodu tej niesubordynacyi **domaga się rząd polski stanowczo odpowiednich zarządzeń ze strony senatu.** Wyrażeń, skierowanych w tym ustępie mowy p. sen. Volkmanna pod adresem polskiego naczelnego Zarządu celnego, a mianowicie: **„precz z rękami (!) od gdańskiego zarządu celnego"** słucha rząd polski z prawdziwem zdziwieniem.

Także i wywody p. senatora o **rozrachunku celnym** między Polską a Gdańskiem nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

Co się tyczy rozrachunków za trzeci i czwarty kwartał ub. roku, to po przeprowadzeniu odpowiednich potrąceń, Gdańsk ma otrzymać od Polski niespełna 14 i pół miliona marek polskich, **zaś winien był oddać do skarbu polskiego przeszło 245 milionów marek niemieckich.** Za czwarty kwartał, po przeprowadzeniu odpowiednich potrąceń, **Gdańsk ma otrzymać od Polski niespełna 3 i pół miliona marek polskich, zaś winien oddać Polsce przeszło 1 miliard marek niemieckich.**

Konstatuje — oświadcza kom. gen. — że mimo dwukrotnych wezwań, gdański zarząd celny do dnia 10 marca 1923 r. należnych skarbowi polskiemu za trzeci kwartał 1922 r. wyżej wymienionych kwot, przekraczających sumę 245 milionów marek niemieckich, nie wypłacił, ani nie proponował pokrycia jej w drodze przekazania ze swego konta w Warszawie — jak to twierdzi senator Volkmann. To było jedyną i wyłączną przyczyną, dla której wyrównanie ze strony Polski rachunków za trzeci kwartał nie nastąpiło.

Zestawienie powyższych kwot mówi samo za siebie i zbytecznem byłoby uzasadniać, że Polska postąpiła słusznie, uzależniając wypłacenie Gdańskowi 14 milionów marek polskich od uiszczenia przez Gdańsk dłużnych Polsce 245 milionów marek niemieckich.

Senator Volkmann wypowiada w Volkstagu twierdzenie, że Gdańsk nie otrzymuje od Polski ani feniga, natomiast wypłaca Polsce miliardy. Twierdzenie takie nie odpowiada prawdzie. Nie Polska czerpie korzyści z włączenia Gdańska w polski obszar celny, lecz przeciwnie, w pierwszym rzędzie Gdańsk **opiera swój budżet na dochodach, powstałych wskutek włączenia go w celne granice Polski.**

Co do poruszonych w tej samej mowie sen. Volkmanna rzekomych trudności, które Polska czyni Gdańskowi na polu finansowem, to wspomnę tylko, że argumenty są tak samo rzeczowo nieuzasadnione, jak inne twierdzenia w tej mowie zawarte. Pan senator uważał za pewnik, że w tej sprawie będzie miał Gdańsk za sobą Ligę narodów. Dotychczasowe zabiegi Gdańska w tej specyalnie sprawie u Ligi narodów nie miały innego skutku, jak zaaprobowanie w zasadzie polskiego stanowiska.

ANTYPOLSKA DZIAŁALNOŚĆ GDAŃSK. SENATU.

Warszawa. (Telef. wł.) Przybyła tu delegacya gminy polskiej m. Gdańska dla poinformowania Sejmu i rządu o hakatystycznej i antypolskiej działalności Senatu.

Dalsze aresztowania spiskowców niemieckich.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina pod datą 23 b. m: Starszy prokurator państwa von Ebermaier przybył do Berlina z Lipska, celem rozpoczęcia śledztwa przeciw inicyatorom zamachu. Prokurator udał się do prezydyum policyi, by przestudyować akta i dokumenty. Dziś **został aresztowany Hörenhort, który był prawą ręką Rossbacha. Aresztowanych jest 13 osób.**

Berlin. P. A. T. Sędzia śledczy przedsięwziął dziś przed południem w Berlinie **aresztowanie** członków **narodowej partyi wolnościowej.** Są **to byli** oficerowie, pomiędzy nimi generał Hülger, majorowie Methge, von Krock i Schrotehr, były oficer marynarki Jrgeny, który obecnie pracuje w redakcyi „Deutsche Zeitung".

Berlin. P. A. T. Prasa donosi, że śledztwo przeciwko porucznikowi Rossbachowi zostało zakończone. Rossbach został odtransportowany do więzienia w Moabicie. Władze rządowe są w posiadaniu **olbrzymiego materyału** dowodowego.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina pod datą 23 b. m.: Policya dostała w swoje ręce materyał, który bardzo obciąża Graefe'go, Wulle'go i Henninga. Wprawdzie znaczną część niemieckiej partyi wolnościowej zdołano usunąć, mimo to **materyał, zabrany przez policyę, obciąża tę partyę.** Dziś odbyło się w Berlinie zebranie zjednoczonych Związków nacyonalistycznych Rzeszy z posłami: Wullem, hr. Westrapem i generałem v. Goltzem. Mówcy na zgromadzeniu atakowali rząd, że rozwiązał Selbstschutz prawicy, a pozostawił w spokoju organizacye komunistyczne.

LUD. PARTYA WOLN. PROTESTUJE.

Berlin. P. A. T. Niemiecka Ludowa Partya wolnościowa, przeciwko której władze od kilku dni występują bardzo ostro, aresztując jej członków, ogłasza dziś oświadczenie, w którem **zaprzecza wszelkim zarzutom** o zamiarach przeciwko państwu.

LUDENDORF BRAŁ UDZIAŁ W SPISKU.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak stwierdzono, w wykryty w Niemczech spisek zamieszanym jest Ludendorf. Śledztwo w tej sprawie prowadzi przewodniczący sądu najwyższego w Lipsku, który prawdopodobnie będzie zmuszony aresztować Ludendorfa.

Wyjaśnienia ministra spraw wewn. w sejmie pruskim.

Berlin. P. A. T. Sejm pruski, którego obrady w ostatnich czasach budziły mało zainteresowania, miał wczoraj tak zwany wielki dzień. Powód do zainteresowania dała interpelacya Partyi Socyalistycznej w sprawie **organizacyi skrajno prawicowych.** Na interpelacyę tę odpowiedział minister spraw wewnętrznych Sewering, zabierając głos dwukrotnie. Sewering oświadczył, że rząd pruski wystąpi bardzo energicznie przeciwko nielegalnym organizacyom tak prawicowym jak i lewicowym, poczem przeszedł do omówienia **projektowanego zamachu niemiecko-ludowej partyi wolnościowej.** Władze pruskie zdobyły dowody, że istniał ścisły **związek między przywódcami powyższej partyi, posłem Wulle, Graefem i Henningiem, a porucznikiem Rossbachem, bawarskimi socyalistami narodowymi i gen. Ludendorffem.** Spiskowcy przygotowywali usunięcie socyalistycznych ministrów pruskich a porucznik Rossbach zdołał nawet **przeciągnąć na swoją stronę różnych oficerów Reichswehry,** oświadczając im, że wkrótce zamach będzie wykonany i że Reichswehra nie może pozostać neutralną.

Twierdzenia ministra Seweringa zbijał nacyonalista Schlaege, poczem Sewering wygłosił drugie przemówienie, oświadczając, że w wyniku śledztwa przeciwko Rossbachowi **postanowiono rozwiązać w dniu wczorajszym Niemiecko-Ludową Partyę Wolnościową.**

Obrady sejmowe.

Podatek przemysłowy.

Warszawa. P. A. T. Wczorajsze obrady Sejmu rozpoczęto pierwszem czytaniem **ustawy o podatku przemysłowym. Pos. Diamand** stwierdza, że podatek ten obciąża bardziej, niż każdy inny podatek, całe społeczeństwo. Za każde przejście towaru z rąk do rąk trzeba będzie płacić dwa procent całej wartości. Podatek ten przynosi korzyści na rzecz wielkich przemysłowców.

Pos. **Wierzbicki** wyjaśnia, że poprawka jego nie wnosi nic nowego i nie jest eksperymentem. Przemysłowiec fabrykuje po to, aby sprzedać i dlatego od swojej produkcyi powinien tylko raz opłacać 2 procent. **W głosowaniu cała ustawa została przyjęta w trzeciem czytaniu.**

Burza o Senat.

Przystąpiono do rozpatrywania poprawek, jakie poczynił Senat w ustawie o **wyrównaniu opłat stemplowych i podatków od spadków i darowizn.** Referent komisyi skarbowej **Osiecki** omówił wniesione przez Senat poprawki, w szczególności nad sprawą spadków wolnych od podatków, czy granica ma być **6 milionów, czy 12 milionów** marek, a oddzielnie nad wszystkiemi innemi poprawkami, **które odrzucono 275 głosami przeciwko 2 głosom Niemców.** Po ogłoszeniu wyniku tego głosowania, rozległy się na lewicy głosy: **precz z Senatem! Marszałek: Jest przyjęte** na całym świecie, że obie Izby zachowują wobec siebie jak najdalej posuniętą **kurtuazyę** (oklaski).

Następnie głosowano nad dwoma poprawkami, **co do wysokości spadków** wolnych od podatku **i odrzucono je 215 głosami przeciwko 44.** Ponieważ i w tym wypadku była wymagana regulaminowa większość ponad $^{11}/_{20}$, przeto marszałek stwierdza **przyjęcie** ustawy w **trzeciem czytaniu.**

Pomoc dla osadników.

Przystąpiono do dalszej rozprawy o **kredycie na pomoc dla osadników.** Pos. ks. **Ilkow** (ukr. właść.) sądzi, że przy dobrej woli po obu stronach, da się znaleźć drogę dla pożytecznej działalności. Stawia rezolucyę, wzywającą rząd, aby przy realizacyi tej ustawy uwzględnił zawsze potrzeby miejscowej ludności wschodnich województw.

Pos. **Hryckiewicz** twierdzi, że należy **równomiernie traktować ludność** z **całego państwa,** a więc i ludność z kresów, która na równi z nami walczyła z caratem, podczas gdy **wielu jej dzisiejszych działaczy** i niepowołanych opiekunów białoruskich **właśnie ten carat** reprezentowało (wrzawa na ławach białoruskich).

„Jeszcze nikt nie zrobił rewolucyi, kto ją zapowiadał".

Sprawozdawca **pos. Bryl:** Dziwię się, że sprawa ta, mająca naturę czysto gospodarczą, wywołała dyskusyę polityczną (wrzawa na ławach białoruskich). Panowie, z biegiem czasu zmienicie swoje zdanie. Nie zdołaliście wykazać, jakoby ludność miejscowa nie otrzymywała wcale ziemi. Mogliście się tylko skarżyć, że procent nadziału jest za mały, ale cyfry rządowe, podane na komisyi rolnej, mówią, że na 100 żołnierzy-Polaków, zakwalifikowanych jako zdatnych do otrzymania ziemi, otrzymało ją **1 procent,** na 100 zaś Białorusinów i Ukraińców **4 proc. Panowie grozicie nocą św. Bartłomieja, mordami i pożogami. Nie wierzymy w te groźby. Jeszcze nikt nie zrobił** rewolucyi, **kto ją zapowiadał.**

Mówca wypowiada następnie zarzuty pod adresem Wyzwolenia, co wywołuje **wielką wrzawę i różne okrzyki na ławach tego klubu.**

W głosowaniu wniosek posła Wasylczuka o przejście do porządku dziennego nad ustawą, odrzucono. **Cała** ustawa **przeszła w brzmieniu komisyi. Wszystkie poprawki** odrzucono, z wyjątkiem stylistycznych. Przyjęto rezolucyę komisyi, **wzywającej rząd do wstrzymania zajmowania nowych terenów na cele osadnictwa** do czasu uzgodnienia ustawy z dnia 17 grudnia z ustawą o reformie rolnej.

Ustawę przyjęto w 2-giem i 3-ciem czytaniu.

Sprawa Uniwersytetu lwowskiego.

Pos. **Konopczyński** referował sprawę przekazania **Uniwersytetowi lwowskiemu** gmachu **posejmowego. Ustawę tę przyjęto** w 2-giem czytaniu z rezolucyą wzywającą rząd do oddania mebli reprezentacyjnych dawnego sejmu galicyjskiego do użytku Sejmu Rzplitej. Wobec protestów Ukraińców, **3-cie** czytanie odroczono. **O interwencyę rządu** w sprawie ks. **Cieplaka.**

Nastąpiło sprawozdanie komisyi spraw zagranicznych o wniosku pos. Puzynianki ze Zw. Lud. Nar. **w sprawie biskupa ks. Cieplaka i 14 księży,** więzionych przez rząd sowiecki.

Pos. Berezowski (Z. L. N.): Biskupowi Cieplakowi i księżom tym grozi kara śmierci, **w** najlepszym zaś razie 3-letnie więzienie izolacyjne, wobec czego Sejm wzywa rząd, aby poczynił wszelkie możliwe kroki **celem uwolnienia** aresztowanych przez władze sowieckie w Moskwie arcyb. Cieplaka i 14 księży katolickich.

Następne posiedzenie wyznaczono na dzień 12 kwietnia b. r.

SENAT PRZYJĄŁ PROWIZORYUM BUDŻETOWE.

Warszawa. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu senatu przyjęto ustawę o prowizoryum budżetowem za czas od 1 stycznia do 31 marca, tudzież o ratyfikacyi układu polsko-włoskiego co do terenów naftowych i o dalszej emisyi biletów P. K. K. P. do wysokości 1.400 miliardów marek.

Następne posiedzenie we wtorek.

WYPŁATA PENSYI 28 B. M.

Warszawa. (A. W.) Z rozporządzenia Ministerstwa skarbu wypłata pensyi urzędniczych za miesiąc kwiecień nastąpi 28 b. m.

D. U. P. RADZI...

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Polski" donosi: Dnia 25 kwietnia odbędzie się w Warszawie **Zjazd Unii Narodowo-Państwowej.** Na porządku dziennym między innymi przekształcenie Unii w Stronnictwo, wytyczne programu tego stronnictwa, oraz wybory Rady Naczelnej.

Przegląd religijny.

(Pius XI. — Kwestya rzymska a faszyzm. — Konkordaty. — Biskup z Roshilde).

Pisma katolickie donoszą o bardzo energicznej działalności Piusa XI. Obecny Papież idąc za przykładem swojego poprzednika, stara się w miarę możności, przychodzić z pomocą tym, których niedawne walki na Wschodzie pozbawiły dachu nad głową i środków do życia. Zakonnicom Niepokal. Poczęcia, które ścigane przez Turków, musiały zwinąć swoje schroniska i zakłady dla sierót i starców i przybyć do Europy, oddał pałac letni w Castelgandolfo, gdzie około 500 sierót znalazło pomieszczenie. Patryarsze ormiańskiemu w Cylicyi dał 100 tys. lirów, zaś delegatowi apostol. w Syryi 50 tys. lirów na cele opieki nad uchodźcami.

Mimo licznych zajęć codziennych, znajduje Pius XI. czas na popieranie nauki i pobudzanie uczonych do nowych studyów. W dniu 29 listopada ub. r. przyjął komisyę dla archeologii, złożoną z uczonych tej miary, co ks. Wilpert, O. Grossi-Gongi, Marucchi, która złożyła sprawozdanie z dotychczasowych prac. Ojciec św. wyraził życzenie prowadzenia w dalszym ciągu pomnikowego wydawnictwa „Roma sotterranea". Obecnie jest w toku akcya uzyskania funduszów na nie.

Bardzo często wracają obecnie włoskie dzienniki do „kwestyi rzymskiej" i z rządem Mussoliniego łączą nadzieję jej pomyślnego rozwiązania. Pewne posunięcia dzisiejszego premiera włoskiego każą się poważnie liczyć z jego lojalnością dla katolicyzmu. Powoli znikają uprzedzenia katolików do niego. Przez dłuższy czas np. powodem konfliktów między faszyzmem a Kościołem była sprawa święcenia sztandarów faszystowskich. Duchowieństwo mianowicie oparte o wyraźne przepisy prawa kościelnego, nie chciało ich poświęcać, o ile nie były ozdobione godłami religijnemi. Przychodziło z tego powodu do konfliktów. Dopiero władze kierownicze organizacyi faszystowskich usunęły konflikt, nakazując członkom stosować się do przepisów kościelnych. Związek znów organizacyi kapłańskich zwrócił się do Mussoliniego w początkach jego rządów z przedstawieniem aktów gwałtu, jakich się poszczególni faszyści dopuszczali przy obejmowaniu rządów na kościołach i duchowieństwie. Dziś i ten przedmiot skarg usunięty. Pozostają tylko „popolari", którzy mimo udziału w rządzie Mussoliniego nie przestali jednak w akcyi politycznej atakować jego działalności (wielka mowa Don Sturza w teatrze turyńskim). Wszakże i ci, zdaje się, z czasem pogodzą się z istotnym stanem rzeczy.

Stolica Apost. prowadzi obecnie rokowania z szeregiem państw, celem unormowania ich stosunków z Kościołem. A więc z Francyą! Rząd i episkopat francuski próbują w dotychczasowem ustawodawstwie francuskiem znaleźć te gwarancye, które są potrzebne dla zabezpieczenia Kościołowi swobody w działaniu. Odnośne prawo z r. 1901 nie może ich zapewnić; natomiast prawo z r. 1905, ustanawiające pewne normy dla związków religijnych, jest brane pod uwagę i na jego tle toczą się narady. Wybitną rolę odgrywa tu nuncyusz Ceretti i poseł Jonnart.

Tymczasem zaś rząd francuski czyni dalsze ustępstwa na rzecz katolicyzmu ze swego nieprzejednanego przed wojną stanowiska. Między in. pozwolił Benedyktynom wrócić z wygnania (z Chieri we Włoszech) do opactwa w Altecomba (w Sabandyi).

W dniu 3 listopada ub. r. ratyfikowała Stolica Ap. konkordat z Łotwą, który mimo, że zawarty przez rząd akatolicki, daje Kościołowi pełnię praw. W dalszą jednak przyszłość odsuwa się zawarcie konkordatu z Jugosławią. Autor projektu, Liuba Jovanovic, mason, przedstawił żądania nie do przyjęcia: nominacya biskupów przez rząd i wprowadzenie języka staro-słowiańskiego do liturgii. Tymczasem nuncyusz Pollegrinetti, były sekretarz nuncyatury warszawskiej (za ks. Rattiego) odbywa wizytacyę i — podobno — przekonuje się, że wiele jest do odrobienia po dziesiątkach lat zaniedbania.

Niech nam czytelnik wybaczy, że z Jugosławii przeniesiemy się aż do — Danii, co zresztą na papierze nie przedstawia większych trudności. A dokonał się tam akt ważny. Oto Papież zamianował „biskupa Danii i Islandyi" po raz pierwszy od r. 1544, w osobie ks. Bremsa, który przyjął tytuł bisk. z Roskilde. Ciekawa rzecz, że ten akt czysto kościelny wywołał furyę nienawiści u protestantów, co — rzecz zrozumiała — nie miało wpływu na postanowienie Papieża. Ks. Brems jest Belgijczykiem, który od r. 1903 pracuje w Danii, jak na misyi. Zaczął w Vejle odprawiać nabożeństwo w szopie, dziś stoi tam piękny kościół, szkoła i szpital. Do dziś dnia zarządzał Danią wikary apostolski, zwyczajnie z godnością biskupa in partibus infidelium. Świeża nominacya świadczy o wzmożeniu się katolicyzmu w tym kraju, który dopiero od r. 1849 toleruje katolicką hierarchię i religię. **Pejot.**

Ile jest żydów w Polsce?

Zestawmy na podstawie ogłoszonych dat statystycznych ilość żydów, według religji (co jest datą najpewniejszą, bo część żydów podała się za Polaków, a wiemy, jaka jest ich polskość) w województwach:

wołyńskie 1,436.916 ludzi, w tem żydów 164.748; poleskie 879.219, w tem 110.586 żydów; nowogrodzkie 821.595, w tem 74.331 żydów; 4 powiaty ziemi wileńskiej 475.775, w tem 27.925 żydów — razem 3,613.505 mieszkańców, w tem 317.611 żydów.

Nadto dodajmy opracowanie 3 województw południowo-wschodnich ogłoszone przezemnie w lwowskiem Słowie Pol. (nr. 58 i następne) i stwierdźmy, że tam jest żydów, też według religji:

lwowskie 2,717.600 mieszkańców, w tem żydów 313.033, tarnopolskie 1,429.085, w tem 131.327 żydów i stanisławowskie 1,345.997, 144.967 żydów — razem 589.327 żydów na 5,492.682 mieszkańców.

Ogółem na tych ziemiach jest na 9,106.187 ludności — 906.917 żydów, co stanowi 10.6% tej ludności (według wyznania, bo według narodowości jest ich znacznie mniej: 669.471 = 7.4%).

Jest to liczba żydów w sześciu województwach i w części siódmego, a chodzi przecież o województwa najbardziej zażydzone, poza samą Warszawą.

Cóż z tego wynika? Przedewszystkiem okazuje się fikcyą twierdzenie żydów o ich aż 14% w Polsce, bo mają oni w Polsce jakie 9%. Jeżeli im ciągle mało ich urzędników i t. d. i żądają ich więcej w stosunku do swej liczby, właśnie ta liczba przemawia za ograniczeniem ich żądań. Należy stwierdzić, że pewna ich część wyszła z Polski, co jest wynikiem naszej emancypacji z pod ich wyłączności handlowej. Ale zarazem znaczna ilość tych pośredników wskazuje, jak długą pracę odżydzania Polski mamy jeszcze przed sobą.

Dr. Marceli Prószyński,
poseł okręgu lwowskiego.

Walka o zdrowie młodzieży.

(Walne Zgromadzenie Tow. Kolonii wakacyj.).

Kto miał sposobność przeglądać dzienne katalogi szkolne, ten musiał się zatrwożyć zbyt wielką absencją uczniów w zakładach średnich. Są obecnie wypadki, że nieraz przez całe tygodnie absentuje się w klasach jedna piąta, jedna czwarta, a niekiedy i więcej uczniów. Absencja taka uczniów jest niemal ogólnem zjawiskiem, zwłaszcza w miesiącach przedwiosennych. Powodem tego zatrważającego stanu są liczne słabości uczniów, nie zawsze zakaźne choć i tych często nie brakuje. Tej kategorji młodzieży, która ulega w ciągu roku szkolnego różnym słabościom i chorobom, jak przeziębienia dotkliwe bóle gardła, szkarlatyna, zapalenia, anemja, niedyspozycje żołądkowe i t. p. nieraz bardzo ciężkie wypadki chorobowe, trzeba naturalnie natychmiastowej pomocy, która nie zawsze jest dostateczna tak ze strony rodziców, jak i innych czynników. Rekonwalescentom tym, których w ciągu roku trapiły przeróżne bolączki i gorączki, trzeba nadto w ciągu długich wakacyj szkolnych zapewnić takie hygieniczne warunki, w którychby młodzież ta znalazła dostateczne pokrzepienie, odpowiednie odżywienie, wypoczynek i zarazem zahartowanie wśród górskiego świeżego powietrza, kąpieli, wycieczek i t. p.

Ten kapitał zdrowia, czerstwości i sił moralnych zyskać może młodzież w dobrze zorganizowanych koloniach wakacyjnych. Pod tem hasłem walki o zdrowie młodzieży zebrało się onegdaj na narady XVIII Walne Zebranie członków „Tow. Kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza". Zebraniu, któremu przewodniczył tyle już zasłużony prezes prof. K. Stach, przedłożył wydział drukowane sprawozdanie ze swej działalności za rok 1922.

Ze sprawozdania przeziera żmudna i zapobiegliwa praca członków Wydziału, z których niektórzy (mec. Ekiert i Dr. Frączkiewicz) walnie przysłużyli się Towarzystwu. Na kierownika kolonii w ubiegłym roku wybrał wydział prof. Wład. Kocha, obowiązki gospodyni poruczył profesorowej J. Kochowej. Uczniów do kolonii w Porębie Wielkiej wysłano stu. Ze sprawozdania kierownika, tudzież z relacji członków Wydziału, przekonano się o pomyślnym przebiegu ostatniej kolonii. Wydział Tow. korzystał z życzliwej pomocy wielu dobrodziejów, jak wiceprez. Rolle, Dr. Czapliński w Mszanie D., starosta Olszewski w Limanowej, Γ. Knobel, cech masarzy i rzeźników w Krakowie. Synd. Rolniczy, Wydawn. Bibljoteki Narodowej. Zarząd żup wielickich i t. d.

Sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodach 4.445.825 mkp., na co złożyły się dary i subwencje, składki uczniów, subwencje Min. Zdrowia i mag. m. Krakowa, dochód z kinetonu, z rautu, z opłat kolonistów i t. p. W rozchodach wykazuje sprawozdanie koszta utrzymania kolonii w Porębie Wielkiej, które wynosiły 1,691.799 mkp. Pozostałość kasowa na rok 1923 wynosi 105.458 mkp., a nadto zapasy żywności na sumę 1.191.500 mkp. Naturalnie, że na rok bieżący wszystko to jest niewystarczającem, aby zabezpieczyć byt kolonii. Obecnie trzeba już conajmniej kilkunastu miljonów marek.

Walne Zgromadzenie po uchwaleniu Wydziałowi absolutoryum i podziękowania (wniosek prof. Rozkosza) przekazało Wydziałowi szereg wniosków do rozpatrzenia między innymi: aby Wydział zastanowił się nad sposobami wciągnięcia kół rodzicielskich i młodzieży do akcji przysporzenia funduszów kolonii; aby w lecie urządził uroczystość dwudziestolecia istnienia Tow.: aby urządził zjazd b. kolonistów w Porębie Wielkiej (wniosek prof. Kocha); by Wydział rozpatrzył wniosek (Dra Ekierta) o wpisowe na członków Tow., dla zwyczajnych rocznie 1.000 mkp., dla wspierających 20.000 mkp., dla założycieli 100.000 mkp. Wpisowe przyjmują członkowie Wydziału. Obecny Wydział tworzą pp.: prezes prof. K. Stach, Dr. J. Frączkiewicz, prof. Wład. Koch, prof. Wł. Mosoczy, prof. J. Ostrowski, Dr. Ekiert, nadleśniczy T. Świerz w Porębie W., prof. Weiner, dyr. Bednarski, prezes Akad. Um. Morawski, radca Z. Nowicki, prof. Sykutowski, dyr. R. Zawiliński. Nadto przy uzupełniających wyborach weszli do Wydziału: Dr. Ciechanowski, Ks. kan. J. Gluc, w Niedźwiedziu, ks. prał. Kulig, dyr. Banku M. Walczak i Dr. W. Zakrzewski. Do komisji rewizyjnej: prof. Chowaniec, Rozkosz i dyr. W. Krajewski. **Wł. K.**

Nieznośne stosunki w Magistracie krak.

Stosunki wewnętrzne Magistratu krakowskiego, od czasu gdy liczbę członków Prezydjum miasta powiększył wiceprez. tow. Bobrowski, przybrały charakter zgoła odmienny od poprzednich. P. wiceprez. Bobrowski otoczył się w Zarządzie miasta istną Radą robotniczą, złożoną zarówno z radnych miejskich swej partji, jakoteż i innych kompanów z ul. Dunajewskiego. Dostęp do wiceprezydenta dla reszty śmiertelników jest trudny, pierwszeństwo mają zawsze ludzie z pod czerwonego sztandaru, którzy od rana do późnego popołudnia niby straż przyboczna pełnią służbę u drzwi swego prowodyra.

Tyle na zewnątrz; widzieć to może każdy, kogo tylko konieczność sprowadza w kuluary Prezydjum miasta.

Pod wpływem rządów p. Bobrowskiego, system biurowy, godność i powaga urzędów jemu powierzonych, tracą niemal z dnia na dzień na swem znaczeniu. Referenci pozbawieni swobody ruchów, kierowani w najdrobniejszych nawet sprawach wskazaniami czysto partyjnemi swego zwierzchnika, nachodzeni i nagabywani ze wszystkich stron przez popleczników wiceprezydenta, pracują nerwowo, wśród zamieszania, bez systemu, niby machina puszczona na oślep. Po biurach z resortu czerwonego włodarza miasta przesuwają się ustawicznie partyjnicy p. Bobrowskiego, a biada urzędnikowi, który woli takiej wszechpotężnej strony odważy się sprzeciwić. Natychmiast idą relacye do p. Bobrowskiego, karygodne postępowanie urzędników, ich „niedelikatność" i t. p. stają się przedmiotem poufnych narad wiceprezydenta w ściślejszem kole socjalistycznej małej rady miejskiej. Równocześnie w „Naprzodzie" pojawiają się artykuły atakujące nieodpowiadającego panom z P. P. S. urzędnika i żądające usunięcia referenta ze stanowiska. Że nie operuję tutaj gołosłownemi frazesami, przytaczam wiarygodne fakta ogólnie w Magistracie znane i żywo wśród urzędników komentowane:

Do niedawna w Wydziale 3B Magistratu w referacie cennikowym pracował p. D o b r o w o l s k i, jeden z tęższych urzędników Magistratu. Naraziwszy się panom socjalistom i atakowany ustawicznie na łamach „Naprzodu" nie chcąc być nadal przedmiotem ataków zgłosił w Prezydjum rezygnację ze stanowiska referenta cennikowego. Ostatnio sekretarz prezydjalny Magistratu p. S t r a s i k został napadnięty przez „Naprzód" za rzekome nietaktowne zachowanie się wobec delegacji socjalistów, która przyszła do prez. Federowicza. Naturalnie napaść kończyła się apelem, by p. Strasika przeniesiono z urzędu sekretarza Prezydjum miasta.

Pod wpływem takiego teroru, stosowanego przez wiceprezydenta i jego organ wobec urzędników Magistratu, do biur miejskich wkrada się zamieszanie, a urzędnicy żyją pod groźbą niepewności.

Warto też zaobserwować warunki, wśród jakich odbywają się niejednokrotnie posiedzenia Rady miejskiej. Oto gdy na porządku dziennym ma znaleźć się sprawa podwyżek płac robotników, zatrudnionych w Zakładach miejskich, ci prowadzeni przez radnych socjalistycznych, zalegają galerję sali posiedzeń, klatki schodowe, często i podwórze, by w ten sposób tłumną obecnością i wykrzykiwaniem wpływać na decyzję członków Rady. Jest to niezdrowy objaw, który dzięki propagandzie radców socjalistycznych zaczyna w ostatnim czasie występować w coraz to jaskrawszych formach. Zamiast żądania ekonomiczne robotników skierować na drogę właściwą, oni sami jątrzą i wywołują fermenty wśród warstw pracowników Zakładów miejskich.

Swój do swego po swoje.

Sprawy miejskie.

Z posiedzenia komisyi cennikowej.

Wczoraj zebrali się członkowie miejskiej Komisyi cennikowej, celem rozpatrzenia nowego cennika, jaki w ostatnich dniach przedłożyły magistratowi cechy piekarzy. Żądali oni za 1 kg chleba żytniego z 70% przemiału 1935 Mp, chleba ciemnego 1500 Mp, za 6 dkg bułkę gładką 235 Mp, za bułkę wiedeńską 150 Mp, za solodrąg 130 Mp. Powodem, jaki skłonił piekarzy do wniesienia nowego cennika miał być rzekomy wzrost kosztów robocizny, transportu mąki i t. p. Komisya żądania piekarzy jako niesłuszne odrzuciła, uchwalając natomiast wprowadzenie dwóch kategoryi pieczywa białego, a to: 1) bułek gładkich z mąki pszennej 60-procentowej po cenie dotychczasowej, t. j. 185 Mp za 6 dkg i 2) bułek gładkich z mąki 50-procentowej po 205 Mp za 6 dkg.

Piekarze oponowali przeciwko uchwalonym cenom i oświadczyli, że nie biorą odpowiedzialności za dostateczne zaopatrywanie ludności w pieczywo.

Co z zajętym cukrem?

W sprawie zajętych zapasów cukru w ilości około 15 wagonów Prezydyum miasta odniosło się do sądu z prośbą o informacye co do postępów śledztwa. Równocześnie załączono pisemne dowody, stwierdzające, że w czasie zajęcia cukru panował w Krakowie ogólny brak tego artykułu. Ministerstwo skarbu, do którego zwróciły się władze sądowe z zapytaniem co do pewnych punktów, podniesionych przez właściciela zapasów, t. j. przez Związek małopolskich cukrowni, do dnia dzisiejszego nie nadesłało odpowiedzi.

Ruch chrześć.-demokratyczny.

Zebranie Chrześ. Demokracyi w Śródmieściu. Dnia 15 b. m. urządziło I. Koło Chrześc. Dem. w Krakowie zebranie obywatelskie w Domu Związkowym przy ul. Potockiego L. 11, które zgromadziło członków i sympatyków Chrześć. Dem. z dzielnic Śródmieścia i Nowy Świat. Zebranie zagaił prezes Koła, mecenas dr. Zakrzewski, sprawozdanie z działalności Klubu radców miejskich Chrześć. demokratycznych i stanu gospodarki gminnej m. Krakowa przedstawicieli: pp. senator Adelman, dyr. Szulc i ks. Kasprzyk. W dyskusji nad sprawozdaniem przemawiali p. Kwieciński, p. Wójcik, p. Rąb. Uchwalono rezolucję, wzywającą do przyspieszenia rozpisania wyborów do nowej Rady miejskiej, gdyż stara Rada prowadzi miasto do zupełnej ruiny. Następnie dr. Zakrzewski referował sprawy organizacyjne I. Koła. Zarząd I. Koła urzęduje przy ul. A. Potockiego L. 11 i tam można codziennie zapisywać się do Stronnictwa.

Zebranie XI. Koła Chrześc. Dem. w Dębnikach odbędzie się dziś (niedziela) o godz. 5 po poł. w sali Domu parafialnego przy ul. Zagrody l. 17.

KRONIKA.

PROTEST MŁODZIEŻY AKAD. W SPRAWIE AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH.

Solidaryzując się z akcyą protestu uczniów Akademii sztuk pięknych w Krakowie, podpisane Towarzystwa akademickie środowiska krakowskiego, wyrażają swój zbiorowy, energiczny protest przeciwko uchwale Senatu, odmawiającej uznania krak. Akademii sztuk pięknych za wyższy zakład naukowy, a tem samem godzącej w najżywotniejsze interesy Akademii i stanowiącej tamę w rozwoju sztuki polskiej: Centrala akademickich Stow. samopomocowych, Tow. wzajem. pomocy U. U. J., Tow. słuchaczek U. J. „Jedność". Bratnia Pomoc medyków, Koło słuchaczów Akademii górniczej, Koło rolników.

Czy istniał socyalizm i komunizm

w chrześcijaństwie pierwszych trzech wieków.

(II). Dawanie jałmużny przez Tabitę w Joppie (Dzieje ap. 9, 36), posyłanie datków czy z Antiochii, czy skądinąd do Jerozolimy (Dzieje ap. 11, 29) opiera się na własności prywatnej. Wielka część chrześcijan pochodziła ze sfer biednych i uważano to sobie za zaszczyt (Minucius Felix: Octavius 12, 2; 36, 3) i już św. Paweł, opisując gminę w Koryncie (list 1 do Koryntyan 1, 26—31) mówi, że niewielu w niej możnych, niewielu zacnych, ale byli i tacy; byli bogaci i wpływowi, np. w Tessalonikach i Berei, w Tyatyrze wymieniona jest bogata handlarka purpurą Lydya, w Efezie miał św. Paweł wielu przyjaciół pośród znakomitych Azjatów, w liście do Efezów daje upomnienia tak biednym niewolnikom, jak i bogatym ich właścicielom.

Św. Jakób skarży się, że dają w pewnej gminie pierwszeństwo bogaczom, a Apokalipsa grozi Laodycei, że się uważa za bogatą i niczego nie potrzebuje.

W Rzymie miało chrześcijaństwo swoich wyznawców [illegible] już w I. wieku na cesarskim dworze (list do Filipensów 4, 22), a w II. wieku mnożyły się nawrócenia wpływowych osobistości coraz więcej (por. Euzebiusza Historia eccl. V, 21, 1). W tym samym wieku mówi apologeta chrześcijański Justyn (Apologia I, 67) o bogatych i wpływowych chrześcijanach, a Athenagoras wie, że niektórzy chrześcijanie trzymali nawet niewolników, jedni więcej, drudzy mniej (Supplo 35), a Klemens Aleksandryjski upomina, by się z niewolnikami obchodzić jak ze sobą (Paedagogus III, 12).

Nie spotyka się już w pierwszych trzech wiekach prób, by urządzić się na wzór pierwszej gminy chrześcijańskiej: z końca I. wieku Didache (4, 8), a za nią prawie dosłownie list Barnaby (19, 8) tak krótko formułuje zapatrywanie chrześcijańskie: „nie odwracaj się od potrzebujących, raczej dziel się z bratem twoim tem, co masz, a nie mów, że to **tylko** twoje, bo, jeśli jesteście towarzyszami w rzeczach nieprzemijających, to o wiele więcej w przemijających".

Natomiast zdanie Platona z Praw (V, 10) w związku z pytagoreizmem, że „pierwsze państwo i pierwsze urządzenia prawne tam się pokazują, gdzie owo stare słowo o ile możności najsilniejszego w całem państwie nabiera znaczenia: między przyjaciółmi naprawdę wszystko jest wspólne", stało się razem z przekonaniem filozofii stoickiej, że w stanie pierwotnym (aurea aetas) nie było własności prywatnej, hasłom hellenistycznych wpływów w t. zw. pseudoklementyńskich Recognitiones. Na nie to powołuje się np. Bebel w swem osławionem dziele: „Die Frau und der Sozialismus" (s. 414 Anm.) i mówi o komuniźmie zatwierdzonym przez papieża Klemensa, czwartego następcy św. Piotra. Długi czas bałamuciły świat te Recognitiones, dostały się do pseudoizydoryańskich dekretatów, do dekretów Gracyana, do dysput teologicznych średniowiecza, aż badania po części Bellarmina już w XVI. wieku, a przedewszystkiem nowoczesne, wykryły prawdę. Pokazało się, że jest to zbiór zachowany u Rufina z IV. wieku, a pochodzący z końca II. lub pierwszej połowy III. wieku od jakiegoś autora, który włożył całą prawie opowieść, nie pozbawioną faustowskich motywów, w usta papieża Klemensa, kiedy jeszcze jako filozof wybrał się na wschód szukać prawdy i poznał chrześcijaństwo. Otóż dziś nie ulega najmniejszej wątpliwości, że to pismo nie jest autentyczne, a w treści swej nie jest wolne od elementów żydowsko- i aryańsko-heretyckich.

W owych Recognitiones jest zdanie komunistyczne, ale wypowiedziane przez poganina Faustyniana, ojca Klemensa, jako wyraz zapatrywań pogańskich filozofów, a postawione ku rozwadze chrześcijańskiemu synowi i św. Piotrowi. Dlatego błędem jest historycznym uważać je jako naukę św. Klemensa. Zdanie to brzmi: „używanie wszystkich rzeczy na świecie miało być dla wszystkich ludzi wspólne, ale przez niesprawiedliwość powiedział jeden o tej, drugi o innej rzeczy, że to jego własność i tak dokonał się podział między ludźmi. Wkońcu powiedział najmądrzejszy między Grekami (= Platon), który dobrze wiedział o tem, że między przyjaciółmi powinno być wszystko wspólne. W tem „wszystko" zawierają się bezwątpienia także i kobiety. I jak, wedle jego wyjaśnienia, nie można podzielić powietrza i słońca, tak nie powinno się dzielić i reszty. To, co ludziom dane jest na świecie do wspólnego użytku, to powinno zostać wspólną własnością" (Recogn. X, 5).

Słowa te rozbierali i chrześcijanie, a ślad tego widać w Hermasa Pasterzu, który twierdzi, że białe, okrągłe kamienie, to jest ludzie mający wprawdzie wiarę, ale i wielkie majątki, nie nadają się do budowy, bo w czasie prześladowań zapierają się Chrystusa: „jak długo byłeś bogaty, nie można cię było użyć; teraz jesteś pożyteczny i dobry dla życia" (Visio III, 6, 7). Mimo to Pasterz Hermasa nie jest komunistą, chce, by bogactwa obcięto, ale nie całkiem odbierano, bo nie można ćwiczyć się w miłosierdziu wobec biednych, nie mając majątku (Similitudo II, 5—10).

Także i Klemens Aleksandryjski, współczesny autorowi Recognitiones, zna takich bogaczów, którzy zaniedbują zbawienia, ale i takich, którzy wskutek zdania, że łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogaczowi do królestwa niebieskiego, są bardzo zaniepokojeni. Stawia wprawdzie twierdzenie, komentując św. Łukasza (16, 9), że wszelkie bogactwo nie należy do właściciela, ale rozumie to w znaczeniu pochodzenia bogactw od Boga (Quis dives salvetur 2). I on także jest przekonany, że bez posiadania majątku nie można czynić miłosierdzia i daleki jest od komunizmu.

Toteż Justyn tak charakteryzuje ducha chrześcijańskiego: „Podczas, gdyśmy dawniej pieniądze i posiadłości nadewszystko cenili, to teraz (t. j. po nawróceniu się) oddajemy naszą majętność na służbę wszystkich i dzielimy się z każdym potrzebującym" (Apologia I, 14), a św. Cyprian (III. wiek) twierdzi, że taki, który dzieli się z innymi swojem mieniem, naśladuje Boga Ojca, który rozdaje wszystkim swoje dary. Pismo Cypriana De opere et eleemosyna wykazuje, że nie chodzi w niem o gospodarczy komunizm, lecz o daleko idące miłosierdzie, wyśmiewane tak często przez Woltera starożytności Lukiana ze Samozaty.

Ekonomiczny komunizm znosi rodzinę, a właśnie liczni pisarze kościelni trzech pierwszych wieków ostro zwracają się przeciw wspólności kobiet Platona, nazywając to haniebnym występkiem.

Natomiast wspólności dóbr uczyli heretycy gnostycy, jak Karpokrates, jego syn Epifanes i ich zwolennicy, o których donosi Ireneusz z Lugdunu (III. wiek). Prawo wspólności dóbr ziemskich, także i kobiet nazywali ci heretycy prawem Bożem, które prawo ludzkie zniosło, wprowadzając własność (por. Klemensa Aleksandryjskiego Stromata III, 2). Zwolenników tej teorji odsądza Ireneusz od imienia chrześcijan: „szatan ich rozesłał — mówi on — by bluźnili święte imię Kościoła.... ich nauki są bezbożne, nadużywają oni chrześcijańskiego imienia jako płaszczyka swej przewrotności" (Adversus haereses I, 25, 3).

Toteż Laktoncyusz (koniec III. początek IV. wieku) rozprawia się z teorjami platońskiemi, twierdząc, że komunizm sprzeciwia się sprawiedliwości, burzy oszczędność, powściągliwość, czystość. Prawo własności nie usuwa możliwości występku, natomiast komunizm daje do niego wszelką swobodę: kto chce zaprowadzić równość, powinien znieść najpierw pychę i wyniosłość, a nie własność prywatną i małżeństwo (Divinarum Institutionarum l. III, 21, 22).

Wobec tego świadectwa starochrześcijańskie pierwszych trzech wieków nie dają żadnego prawa do twierdzenia, że pierwsi chrześcijanie byli socjalistami, albo komunistami, choć te niektóre ziarna zdrowe, jakie są w socjaliźmie i komuniźmie, pielęgnowali i to w nierównie lepszy i wyższy sposób. Dlatego tylko prostaczków można bałamucić takiem zdaniem, że Chrystus i pierwsi chrześcijanie byli pierwszymi socjalistami lub komunistami w tem słowa znaczeniu, w jakiem się je dziś rozumie i praktykuje. **X. Dr Wł. Wicher.**

Kraków, 25 marca.

NIEDZIELA PALMOWA. Dzisiejsza liturgia kościelna przypomina uroczysty wjazd Chrystusa P. do Jerozolimy wśród entuzyazmu tłumów, jego powitalnych okrzyków „hosanna", wtórze pieśni pacholąt żydowskich, postępujących z palmami w ręku. Przypomina tę chwilę procesya kościelna, a zwłaszcza jej zakończenie przy wejściu do kościoła. Część duchowieństwa zostaje na zewnątrz, druga zaś wchodzi do wnętrza świątyni; następuje śpiewanie naprzemian przez obydwie hymnu kościelnego „Gloria, laus et honor Tibi sit Rex Christe" (Cześć Ci i chwała, Królu-Chryste), z powtarzającym się po każdej zwrotce refrenem: „Na cześć którego urodne chłopięta nucą pobożne hosanna". Po 3-krotnem uderzeniu krzyżem w zamknięte drzwi kościoła, otwierają się podwoje, procesya wchodzi do wnętrza i zatrzymuje się w środku kościoła. Celebrans uderza trzykrotnie palmą w położony na posadzce krzyż i śpiewa przytem proroctwo Chrystusa P o ucieczce uczniów: „Napisano jest bowiem: uderzę pasterza, a rozbiegną się owce trzody"; następnie podnosi krzyż w górę i wita godło zbawienia słowy: „Zawitaj Krzyżu, nadziejo jedyna". Po modlitwie, przystępuje do Mszy św., w której zamiast zwyczajnej ewangelii, odczytuje opis męki Pańskiej według św. Mateusza.

OTWIERANIE SKLEPÓW W NIEDZIELĘ PALMOWĄ. Dziś, jako w ostatnią niedzielę przed Świętami Wielkiej Nocy, dozwolonem jest otwieranie sklepów od godziny 1 w południe do 6 wieczorem.

WALNE ZEBRANIE T-WA OBRONY KRESÓW ZACHODNICH. Na walnem Zgromadzeniu T-wa Obrony Kresów Zach., które odbyło się w dniu wczorajszym pod przewodnictwem r. Nycza, dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: p. Figna, Dr Grażyński, pos. Holeksa, ks. Kasprzyk, dr. Kutrzeba, dr. Łobaczewski, r. Nycz, p. Maksymowiczowa, p. Ostrowski, p. Pachoński i p. Rolle; jako zastępcy: p. Adamczyk, p. Chudoba i p. Szydłowski. Do Rady Nadzorczej wybrano: pp. Adelmana, Habichtównę, Jurę, ks. Michejdę, p. Gruszeckiego, Sikorę i Wiśniewskiego. Odczytano również i przyjęto sprawozdanie z działalności T-wa za rok ub., tudzież sprawozdanie kasowe.

HOJNY DAR DLA AKADEMIKÓW. „Koło Samopomocy", zawiązane przy Sodalicyi Maryańskiej akademików U. J. w Krakowie, otrzymało za staraniem swojego moderatora, O. Władysława Wojtonia T. J., a za pośrednictwem O. Alojzego Warola T. J., hojny dar od Polaków w Ameryce w wysokości 3.000.000 marek. Za ten dar przesłano O. A. Warolowi list dziękczynny, oraz dyplom członka honorowego Sodalicyi. W dalszym ciągu S. M. A. zwraca się do całego polskiego społeczeństwa z prośbą o pomoc, zapewniając zarazem, że pieniądze zostaną użyte w jak najwłaściwszy sposób. Datki nadsyłać można na ręce O. Władysława Wojtania T. J., Kraków, Mały Rynek, Dom OO. Jezuitów.

ARESZTOWANIE KS. FARONA. W głośną już sprawę ks. Farona w Wiśniczu wkroczyły nareszcie władze. Silny oddział wojska i policyi zajął onegdaj wikarówkę i po utarczce z broniącemi księdza-buntownika kobietami, odstawiły go wraz z 30-tu aresztowanymi z pośród „obrońców" do więzień krakowskich, gdzie sprawa znajdzie ostateczny epilog.

Ks. Faron nosił się podobno w ostatnich czasach z zamiarem założenia w Wiśniczu „kościoła narodowego".

Z KRONIKI POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Onegdaj późnym wieczorem zgłosił się na stacyę Pogotowia ratunkowego Stanisław Nowak l. 24, robotnik, który został napadnięty pod mostem grzegórzeckim. Opryszki zadali mu dwie cięte rany na czole. Lekarz opatrzył ofiarę napadu i odwiózł ją karetką Pogotowia do domu.

W godzinę później lekarz Pogotowia interweniował w tragicznym wypadku kolejowym na dworcu osobowym. Podczas przesuwania wagonów dostał się robotnik Perlikowski między bufory i doznał licznych ran dartych na całem ciele. Rannym zajął się lekarz, który przewiózł ofiarę wypadku do szpitala chirurgicznego.

Z Polski i ze świata.

KONCERT W ZAKOPANEM. Instytut Muzyczny w Zakopanem pod kierunkiem p. Klary Czop-Umlaufowej urządził w sali „Morskiego Oka" koncert popołudniowy. Bogaty program koncertu, jak i doskonały zespół wykonawców zgromadził w sali mnóstwo słuchaczy. P. Ancewiczówna odśpiewała szereg pieśni, ujawniając w swym śpiewie dobrą szkołę, a p. Czop-Umlaufowa swą piękną grą na fortepianie wypełniła lwią część programu. Koncert rozpoczął się odegraniem Mendelsohna Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczellę. Tutaj obok p. Czop-Umlaufowej i p. Bulandy zaznaczył swe wybitne zdolności w grze na wiolonczelli p. T. Puchalski, młody muzyk, który rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość.

JUBILEUSZ KASPROWICZOWEJ, obchodzony onegdaj we Lwowie z okazyi jej złotych godów ze sceną, wypadł, jak donoszą ze Lwowa, imponująco. Publiczność wypełniła salę teatru do ostatniego miejsca, by dać dowód sympatyi artystce, która przez pół wieku była filarem miejscowej opery i nigdy przez cały ten długi okres czasu nie rozstała się z Lwowem.

Uroczysty wieczór rozpoczął II. akt „Strasznego Dworu", w którym p. Kasprowiczowa śpiewała Cześnikową. Po skończonym akcie, zebrali się na ślicznie udekorowanej scenie artyści teatrów lwowskch, delegaci teatrów krak. i warsz. i przedstawiciele świata muzycznego. Fanfara orkiestralna, powódź wieńców, kwiatów i upominków, przemówienia entuzyastyczne zlały się w jeden rozrzewniający wyraz hołdu dla talentu i pracy, oraz wdzięczności dla półwiekowych zasług jubilatki.

PIĘĆDZIESIĘCIOLECIE PRACY ARTYSTYCZNEJ obchodzi w roku bieżącym p. Tadeusz Rybkowski, znany malarz rodzajowy, przebywający stale od lat trzydziestu we Lwowie. Z okazyi jubileuszu zamianowało p. Rybkowskiego lwowskie Koło literacko-artystyczne swoim członkiem honorowym.

MILIONÓWKA. Przy wczorajszem ciągnieniu milionówki główna wygrana padła na Nr. 4,361.446, zakupiony przez urząd pocztowy Nr. II w Warszawie.

UJEDNOSTAJNIENIE PRACY WSPÓŁDZIELCZEJ. Na walnem zgromadzeniu Zw. organizacyi i Kółek rolniczych w Warszawie uchwalono między innemi dążyć do dalszego ujednostajnienia prac w Kółkach rolniczych, tudzież do uruchomienia kredytu dla rolnictwa. Nowym prezesem Związku został p. A. Jura z Krakowa.

ODZNACZENIA FRANCUSKIE. Rektor Uniwersytetu poznańskiego, Dr Święcicki i wicekurator pozn. okręgu szkolnego Stein zostali odznaczeni orderem oficerów „L'Instruction Public".

O OBRAZĘ P. PIŁSUDSKIEGO. W „okresie przesileniowym" prokuratorya, jak wiadomo, konfiskowała pisma narodowe i sporządzała akty oskarżenia. Jedna z takich spraw, mianowicie sprawa redaktora „Rzeczypospolitej" p. Grzegorczyka, ukazała się onegdaj na wokandzie sądowej w Warszawie. Prokuratura zarzucała red. Grzegorczykowi treść artykułu, który konstatował fakt, że „p. Józef Piłsudski chimerycznie i neurastenicznie zmaga się z Polską".

Po wysłuchaniu wywodów obrońcy podsądnego red. Grzegorczyka, adw. Jana Nowodworskiego, sąd okręgowy wydał wyrok uniewinniający.

JAJA TANIEJĄ, jak donoszą pisma warszawskie, w dalszym ciągu. Od poniedziałku w handlu hurtownym nastąpi dalsze obniżenie cen jej.

ARESZTOWANIE MIĘDZYNARODOWEGO WŁAMYWACZA. P. A. T. donosi z Wiednia: Policya w Bernie Morawskiem aresztowała tymi dniami międzynarodowego włamywacza, Wilhelma Hüttnera, pochodzącego z Jarosławia. Hüttner był wspólnikiem Wasińskiego. Objechał niemal cały świat i dokonał rozlicznych włamań. W r. 1917 włamał się do sklepu jubilera Severina, następnie ze wspólnikiem usiłował obrabować urząd pocztowy, został jednak spłoszony. Stawiając opór, zastrzelił dozorcę. Przeciw Hüttnerowi odbył się w r. 1908 proces, który trwał 3 tygodnie i do którego powołano 120 świadków. Hüttner zbiegł wówczas z aresztów, udał się do Moguncyi, lecz wydany władzom austryackim, zasądzony był na długoletnie więzienie. Po opuszczeniu więzienia przebywał Hüttner w Rosyi, Serbii i Rumunii

Zawiadomienia i komunikaty.

ODCZYT FRANCUSKI księdza Dawida o masoneryi odbędzie się w poniedziałek 26 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Sodalicyi Maryańskich przy kościele św. Barbary. Goście mile widziani.

SPRZEDAŻ PALM. Na oświatę żołnierza polskiego urządza dziś, w niedzielę, Polski Biały Krzyż sprzedaż palm przy kościołach i na ulicach.

WIADOMOSCI KOŚCIELNE.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę 25 b. m. o godz. 5.30 (po „Gorzkich Żalach) w kościele paraf. Księży Misyonarzy na Nowej Wsi powtórzenie „Pasyi" Perosi'ego (Część I i II). Składka na przebudowę organu.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4363 pamięci Zosi Dziewońskiej; 4364 Emilia Lambert we Lwowie; 4365 pamięci Teodora Wierzbowskiego— archiwum główne; 4366 ku uczczeniu pamięci Jana Karafiata — grono przyjaciół w Suchej; 4367 prof. Dr Józefowi Buraczewskiemu II kurs chemii wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie; 4368 ku uczczeniu pamięci Władysława Leitnera — dzieci; 4369 goście weselni w dniu ślubu Zofii z Puchalskich i Władysława Bartlów.

NA ODNOWIENIE KATEDRY i grobów królewskich na Wawelu złożyli: ks. Biskup Anatol Nowak 100.000 mk., profesorowie gimn. w Podgórzu w dniu imienin ks. prof. Nodzyńskiego 16.500 mkp. i 10.000 mk. niem., zarząd dóbr i współpracownicy w Krasiczynie zamiast wieńca ś. p. Stefanowi Szczuckiemu, dyr. dóbr, 300.000 m. i „Tepege" Sp. akc. w Krakowie 500.000 mk.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. S. Ur. Przekleństwa na paskarzy, choćby wierszowane, nie na wiele się przydadzą. Nie zamieścimy.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dziś po południu barwny „Janosik" A. Galicy, cieszący się niesłabnącem powodzeniem, wieczorem zaś świetna Rittnerowska komedya „Wilki w nocy". W poniedziałek Shaw'a „Pierwsza sztuka Fanny", która zdobyła sobie niezwykły sukces na naszej scenie.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Dziś, w niedzielę 25 b. m., o godz. 3.30 po poł. „Kopciuszek", tak atrakcyjny dla naszych „milusieńkich". Wieczorem o godz. 7.30 zamiast zapowiedzianych „Pajaców", przedstawioną będzie „Sprzedana narzeczona". Zmiana ta została spowodowaną chorobą p. Stępniowskiego.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela 25 b. m.: Poranek Chóru akademickiego, po południu „Janosik", wieczorem „Wilki w nocy".

Poniedziałek 26 b. m.: „Pierwsza sztuka Fanny".

Wtorek 27 b. m.: „Wesele".

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.

Niedziela 25 b. m.: po poł. „Kopciuszek", wieczorem „Sprzedana narzeczona".

Nauka, literatura, sztuka.

PRZEGLĄD POWSZECHNY pod red. Ks. J. Urbana T. J., Kraków, Kopernika 26, marzec 1923.

W ostatnim zeszycie podaje p. Ptaszycki wyczerpujący obraz historyi naszych kulturalnych zabytków w Rosyi; daje doskonały pogląd na sprawę, która jest ciągle jeszcze przedmiotem troski naszych kulturalnych instytucyi i rządu. Ks. Karyłowski zamieścił interesujące studyum o starożytnym hymnie „Ezultet" przy święceniu paschału w wielką sobotę, a w zakończeniu daje własny jego przekład. Ks. Rostworowski w drugiej części swojego artykułu o nacyonaliźmie określa granice, jakie mu etyka katolicka naznacza. Rozprawa ta, poruszająca problem aktualny, ale i trudny, rozwiązuje tylko jedno, nawet uboczne pytanie, jak się zapatrywać z katolickiego punktu widzenia na nacyonalizm, który bezsprzecznie nie wyrósł z podłoża chrześcijaństwa; pozostaje jednak ciągle nierozwiązane w artykule, dla katolickiej etyki społecznej zasadnicze, czy ona zawiera swoisty system i czy się on z nacyonalizmem pokrywa. Dr. Prohaska kończy swoje studyum na temat „św. Kazimierz w dziejach". W sprawozdawczej części zeszytu poza urozmaiconym działem krytyki znajdujemy Ks. Urbana uwagi o nowej fazie prześladowania katolicyzmu w Rosyi i Ku-Klux-Klanie. Pozatem uwagi o stosunkach kościelnych amerykańskiej Polonii.

„RUCH PRAWNICZY I EKONOMICZNY". Wyszedł z druku I-szy zeszyt za 1923 r. „Ruchu Prawniczego i Ekonomicznego", organu Wydziału Uniwersytetu Poznańskiego. Na treść zeszytu składają się: 1) Rozprawy: K. Kierski: Stan prawny walki o ziemię w b. dzielnicy pruskiej; Prof. E. Taylor: Zagadnienia polskiej polityki emisyjnej; 2) Przegląd piśmiennictwa: 28 recenzyj oraz bibljografja literatury prawniczej i ekonomicznej polskiej i obcej; 3) Przegląd prawodawstwa: Prawo cywilne, handlowe, proces cywilny, zobowiązania międzynarodowe Polski; 4) Przegląd Orzecznictwa Sądu Najwyższego karnego i cywilnego wszystkich dzielnic Polski, oraz orzecznictwo Sądu Najwyższego jako Trybunału Wyborczego; 5) Kronika ekonomiczna: rolnictwo, przemysł, górnictwo, handel, stosunki walutowe, spółdzielczość, ubezpieczenia. - Prenumerata tylko roczna z przesyłką 24.000 Mk. we wszystkich księgarniach.

„PRĄD", organ katol. stow. akademickiej młodzieży „Odrodzenie", Warszawa (Krak. Przedmieście 7), rok XI. marzec 1923 r.

Ostatni numer „Prądu" przynosi we wstępnym atykule kilka ogólnych uwag o kryzysie gospodarczym Dalej czytamy kazanie Ks. Arcyb. Teodorowicza, wygłoszone z okazji I. kongresu „Odrodzenia" 8 grudnia 1922 r, w którem Dostojny Kaznodzieja ujął ideę katolickiego odrodzenia w formę filozoficznego rozważania. P. Lazarowicz polemizuje z artykułem p. Seya, zamieszczonym w poprzednim numerze na temat „Etyka indywidualisty znaczy narodowa". Polemika ciekawa a dla „Odrodzenia" wprost o zasadniczej wartości. Chodzi bowiem o to, czy mamy mieć podwójną normę moralną, inną dla życia osobistego, inną dla społecznego. Szkoda tylko, że, jak łatwo polemika obraca się i gubi czasem swoją myśl przewodnią w ogólnikach. Raczej należałoby sprawę traktować systematycznie (wzgląd społeczny, etyczny, religijny i t. d.) a za to szczegółowiej i głębiej. Dział „ze świata" przynosi garść nowych informacyi o Ku-Klux-Klau, o nowej akcyi młodych katolików Francyi w t. zw. osadach społecznych. Wiele ciekawych szczegółów znajdujemy w „korespondencyach" z Krakowa (p. Dembiński) o „dolarowej propagandzie" sekt amerykańskich, z Lublina, ze Lwowa, gdzie „Odrodzenie" spotkało się z pewnem niezrozumieniem ze strony młodzieży wszechpolskiej. Dowiadujemy się także o zainteresowaniu się katolickiej młodzieży zagranicznej pracą „Odrodzenia". Wreszcie biuletyn „Odrodzenia", świadczący chlubnie o żywej jego działalności i interesująca kronika.

Listy do Redakcyi.

„Czas" a Obszarnicy.

W numerze z 17 marca przedrukował „Czas" z „Woli Ludu" list rzekomo włościanina Tomasza Łobody do posła Witosa. Nie dziwi mię, że „Wola Ludu" puszcza tego rodzaju agitacyjne bluffy, ale co jest bardzo dziwnem, to, że „Czas" dał się złapać na takie plewy i uwierzył, że ten list jest pisany istotnie przez włościanina. Kto choć raz jeden w życiu rozmawiał z chłopem i poznał jego sposób wyrażania się, a cóż dopiero pisania listów — ten musi poznać na pierwszy rzut oka, że tego listu nie mógł pisać włościanin.

Wogóle niewiadomo, czemu się bardziej dziwić w tym przedruku.

Czy temu, c u i b o n o „Czas" ten przedruk umieścił, czy też temu, że „Czas" wydawany przecież za pieniądze ludzi, którzy bardzo dalecy są od powtarzania napaści rzucanych na duchowieństwo katolickie przez żydów i socyalistów — przedrukowuje bez komentarzy następujący frazes: „Ksiądz nawet spokojnie modlić się nie da, bo wciąż tylko gada o polityce"? — Czy też temu, że w okresie, kiedy włościanie są w Polsce na niejednem polu faworyzowani, a t. zw. „obszarników" dotykają bądź co bądź rekwizycye drzewa na odbudowę, progresya podatkowa, wywłaszczenie na podstawie reformy rolnej i upaństwowienie lasów — że w takiej chwili „Czas", organ tych obszarników, pisze: „Szlachcic gniecie nas w lesie i na polu, że już wytrzymać nie można?...

T. H.

Ostatnie wiadomości.

ZMIANY W DYPLOMACYI.

Warszawa. P. A. T. Dr Tadeusz Jackowski, dotychczasowy naczelnik wydziału północnego Ministerstwa spraw zagranicznych, mianowany jest **radcą legacyjym w Berlinie** do czasu zamianowania nowego posła w Berlinie. Pan Jackowski będzie pełnił obowiązki charge d' affaires ad interim.

JEN. DUPONT W POZNANIU.

Poznań. P. A. T. Wczoraj **przybył do Poznania gen. Dupont** z francuskiej misyi wojskowej w Polsce. Gen. Dupont będzie obecny na ćwiczeniach w Biedrusku i na grach wojennych w D. O. K. Pobyt jego w Poznaniu potrwa aż do świąt.

KONIEC STRAJKU NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

Katowice. P. A. T. Na konferencyi obwodowej robotniczej w Zabrzu, zwołanej przez wszystkie związki zawodowe G. Śląska opolskiego, zarządzono głosowanie w sprawie ewentualnego kontynuowania strajku. Za strajkiem wypowiedziało siz 85, przeciw 122, wobec tego wyniku głosowania strajk na G. Śląsku opolskim został zakończony.

PROCES BISKUPA CIEPLAKA.

Moskwa. P. A. T. W związku z odbywającym się procesem ks. Biskupa Cieplaka i 14 księży katolickich **specyalnie są organizowane wiece komunistyczne,** mające na celu wywołać presyę na sąd, aby wydał **surowy wyrok.**

Zwycięstwo Poincarego w Izbie posłów.

Paryż. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Izby omawiano prowizoryczny budżet na kwiecień i maj. Poincare odpowiadając na wniosek socyalistów, dotyczący dyskusyi nad kredytami na okupacyę Zagłębia Ruhry, oświadczył, że odpowiedź złoży we wtorek na posiedzeniu Komisyi finansowej, poczem Izba będzie mogła omówić sprawozdanie Komisyi w tej sprawie. Komunista Berthon stwierdził, że odpowiedź Poincarego jest dwuznaczna. Po tych słowach w Izbie zapanowała gwałtowna wrzawa, przyczem Poincare wśród ogólnych okrzyków, do których nie przyłączyła się tylko skrajna lewica, zaznaczył, że niektórzy posłowie komunistyczni powinni zdawać sobie sprawę z istotnego znaczenia wstrętnych swoich słów. Uwaga ta wywołała nowe interpelacye posła Berthona, na którą Poincare energicznie zareplikował. **Wśród ogólnej wrzawy zawieszono posiedzenie.**

Po przerwie pos. Berthon oświadczył, **że nie chciał obrazić Poincarego**, wobec tego prezydent Izby stwierdził, że obraźliwe słowa zostały cofnięte i uważa zajście za zlikwidowane. **Wniosek socyalistów o odroczenie dyskusyi nad prowizorym budżetowem został odrzucony 450** przeciwko 660 głosom. Następnie Izba przyjęła 474 przeciwko 61 głosom budżet prowizoryczny na kwiecień i maj oraz prowizoryczny kredyt na maj z tytułu wydatków, mających być pokrytymi przez Niemcy, w wysokości franków 1,170.309.164.

„ODMILITARYZOWANIE" NADRENII.

Londyn. P. A. T. „N. Fr. Presse" donosi, że grupa L. George'a predłoży w Izbie gmin plan przewidujący odmilitaryzowanie Nadrenii. — L. George wygłosił mowę w sprawie zagłębia Ruhry i uzasadnił w parlamencie plan Kearsa. Plan ten proponuje odmilitaryzowanie Nadrenii, obsadzenie tych obszarów przez międzykoalicyjną żandarmeryę i poddanie administracyi komisyi Ligi narodów.

HAKATYSTA SZEFEM BIURA PRASOWEGO W KŁAJPEDZIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Nowy rząd litewski w Kłajpedzie zamianował szefem biura prasowego b. redaktora „Kattowitzer Ztg.", który w czasie kampanii plebiscytowej okazywał bardzo wybitne tendencye antypolskie.

Wiadomości gospodarcze.

ZWIĄZEK ZIELENIEWSKIEGO Z „FRIEDENSHUETTE". Dnia 24 marca 1923 r. odbyło się w Banku krajowym w Krakowie posiedzenie Rady Zawiadowczej S. A. L. Zieleniewski, polskie fabryki maszyn i wagonów w Krakowie, Lwowie i Sanoku, na którem **uchwalono zatwierdzić warunki bliższego związku z Zakładami górniczymi (Friedenshütte) w Nowym Bytomiu.** Przez ten związek, polegający na wymianie akcyi i na wzajemnem delegowaniu członków do Rady Zawiadowczej, względnie Rady Nadzorczej, wchodzi **Zieleniewski we współposiadanie huty, kopalni węgla i kopalni żelaza na Górnym Śląsku.**

WALKA Z DROŻYZNĄ. Komitet ekonomiczny ministrów uchwalił prowadzić dalszą energiczną walkę z przemytnictwem, które już w ostatnich czasach zmalało. Uznał za konieczne ściśle przestrzegać wszystkich zakazów wywozu artykułów żywności i prowadzić w dalszym ciągu zakupy najniezbędniejszych artykułów pierwszej potrzeby, celem udzielenia kredytu towarowego wydziałom zaopatrywania miast i spółdzielni.

W SPRAWIE OCHRONY LOKATORÓW. Na posiedzeniu komitetu ekonomicznego omawiany był projekt ustawy o ochronie lokatorów. Według opinii komitetu, ochrona lokatorów ma być utrzymana na czas nieograniczony, **komorne ma być obliczone na podstawie przedwojennego i podwyższane stopniowo o 5% wartości przedwojennej komornego co półrocze.**

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie sobotniego zebrania giełdowego dla walut i dewiz zagranicznych nie uległo zmianie. Tendencya lekko zwyżkowa przeważała i w dzisiejszych obrotach, zwłaszcza dla korony czeskiej, funtów szterlingów i franka szwajcarskiego. Dolar, floren holend. i marka niemiecka utrzymały się na poziomie kursu z dnia wczorajszego, franki franc., belgijskie i liry szacowano dziś nieco niżej. P. K. K. P. notowała dziś wyższe nieco kursa walut standardowych. Ruch pozakursowy na Pragę, Paryż i Zurych był żywy.

Położenie na rynku efektów dywidendowych nie wykazuje znaczniejszych wahań kursów akcyi. Transakcyi nie robiono wiele, nabywano: Zieleniewski 110.000 m., Cegielski 107.000 m., Tepege 42.500 m., P. T. H. 4000 m., Trzebinia żelazo 25.000 m., Trzebinia mydło 35.000 m., Siersza górnicza 70.000 m., Parowozy 25.000 m., Chodorów 64—65.000 m., Ćmielów 46.000 m., Pharma 19.500 m. — Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez szczególniejszego zainteresowania, nabywano Powszechny Bank Kredytowy po 2.400 m.

Szacowania z dn. 24 marca, wedle kursów giełdowych, tudzież notowań P. K. K. P. wynosiły: dolary amer. 44.000 m., funty szterl. 206.000 m., floreny holend. 18.000 m., franki szwajc. 8.125 m., franki francuskie 2975 m., franki belg. 2550 m., liry 2.300—2.150 m., leje —, korony szwedzkie 11.720 m., korony duńskie 8.300 m., korony norw. 7.950 m., korony czeskie 1330 m., korony węg. 11 m. 50 f., korony niem. austr. 61 fen., marki niemieckie 2 m. 11 fen.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Miasto światłości.

18 Powieść z dni przyszłych.

Chłodny, szyderczy błysk zaświecił wśród jego oczu, które przed chwilą wydawały się łaskawe i dobre. Ale zaraz głos jego odezwał miękko i uwodząc:

— Dlaczego nie mówisz nic?... Mogę wiele uczynić dla ciebie. Wielki Mag nie będzie odwiedzać cię codziennie.

Nie słysząc odpowiedzi, mówił dalej, jakby z lekkim wyrzutem:

— Zajmuje mnie twój los. Czy sądzisz jednak, iż nie słyszałem, gdzie byłaś poprzednio? Wiemy wszystko my, ludzie z Miasta Światłości. Sprzedałaś się sama, jak zwyczaj jest w kraju, z którego ród twój pochodzi. Czyż masz do nas żal, iż znalazłaś się w tem najpiękniejszem mieście świata, w którem nikt do miłości zmuszać cię nie będzie, lecz zapali cię ona sama. Nie niewolnicą będziesz, lecz dziewczęciem rozkoszy.

— Dlaczego zatem porwano mnie tu, panie? — Dlaczego nie uszanowano mej wolności i swobody poświęcenia się dla wychowania mego brata?

— Nie wiedziałem o tem — rzekł chmurnie Wielki Mag — lecz czy brat twój zginie bez ciebie?

— Zginie on i zginie sztuka starego Hanzawy. W krainie puszcz nie skończy już nikt „historji świata", a przez wyłamane okna wiatr wpadać będzie do pustego domu Japończyków.

Ize przygryzł wargi:

— Dlaczego myślisz o innych? Dlaczego nie dbasz o siebie? Niedołężne istoty tylko nie są zdolne przemóc smutku rozłączenia. Każdy człowiek dla siebie jest istotą pełną i oddzielną i ma wszelkie prawo do radości. Dlaczego godziny i dnie tracić próżno? Nie sądź, bym chciał zdobyć cię dla siebie. Żal mi ciebie jedynie jak dziecka, które wyrzucone zostało na fale życia i nie umie sobie z losem poradzić. Przyszedłem tu do ciebie, pominąwszy inne... Czy wiesz dlaczego?

— Dlatego, że i twoja dusza smutna jest, panie!

Ize rzucił się w tył, jakby ktoś biczem uderzył go po twarzy.

— Skąd ty nędzna, ty obca, ty zła masz prawo sądzić, że jestem smutny!

Pohamował się. Nadał słowom ton spokojny:

— Odwiedziłem cię, gdyż daleka jeszcze jesteś umysłem, temu miastu. Chciałem uspokoić cię i powiedzieć: używaj życia. Wybierz sobie jednego z mężczyzn, którzy przychodzą tutaj, a niema rozkoszy, ani klejnotów, których byś mieć nie mogła. Nie! ty mylisz się sądząc, że jestem smutny, ale współczuję ci, gdyż jestem tak jak ty samotny. Czyż nie widziałaś jeszcze nikogo tutaj, kogo chciałabyś mieć za towarzysza na chwile pustki i żalu. Sam nie przyjdę już do ciebie więcej. ale ja — Wielki Mag, ręczę ci słowem, że skieruję go do ciebie...

— Jest on tutaj, panie, ale nie pragnę go zobaczyć.

— Kto nim jest?

— Przysiąż, że nie sprowadzisz go do mnie!

— Przysięgam, że nie sprowadzę go, jeśli nie zechcesz.

— Mówisz, że wszystko wiesz, lecz czy powiedziano ci, skąd pochodzę?

Czy ta sama wyprawa, która porwała mnie z puszczy, gdy znalazłam się samotnie, rzucając w nocy dom Wana, a spiesząc do mego domostwa, czy ci sami ludzie, którzy chwycili mnie w ramiona, nie przywieźli tutaj mężczyzny?

Wielki Mag zmarszczył czoło:

— Przywieźli tu człowieka przebitego nożem. Ale on żyje!

— Uspokój się, panie! Wiem, że żyje. On musiał ocaleć, gdyż taki jest jego los.

— I nie chcesz zobaczyć go?...

— Nie, panie!

— Dlaczego? Czy powiesz mi?

— Dlatego, że ja nie jestem mu przeznaczona, że czarowałam go ongi pieśnią mojej harfy, a dzisiaj upadły w pył białe chryzantemy.

Zamyślił się Ize. Czy zrozumiał słowa dzikiej dziewczyny z obcej krainy, czy szydził z nich, czy je tłumaczył? Nie powiedziała o tem nic jego twarz. Odczuwał w Yoriko opór silny, wolę mocną, barbarzyńską i żal uczuł, że serce jej pozostawia niepodbite.

Położył dużą, miękką rękę na włosach jej i rzekł cicho:

— Odwiedzę cię może jeszcze i wypełnię, jeśli czego zapragniesz.

Lecz Japonce przypomniała się mała Yoriko, radosna ongi i szczęśliwa. Nagły bunt ogarnął ją, nagła skarga wybiegła na usta:

— Straciłam wszystko i nie wierzę, bym coś mogła ocalić! Nie pragnę zobaczyć ukochanego, ani wrócić do pustego już domu Hanzawy. Ludzie z mego rodu nie skarżą się, więc i Kamizaj umarł już pewnie z głodu w domu bezlitosnego Wana, gdyż wielkie bóstwo postanowiło wytracić nas. ja zaś czekam na śmierć w mieście tem, gdzie nikt nie umiera. Nie chcę, by twój wzrok wykradał mi nędzę i wywoływał zwierzenia. Nie przychodź tu już więcej, panie!

XXIV.

Od dłuższej chwili już stała w drzwiach postać w masce, która spoglądała się na Wielkiego Maga. Głowę i ramiona przysłonięte miała białym kapturkiem jedwabnym, a z pod długich szat wysuwała się mała nóżka kobieca. Nieznajomej tej nie zauważyła ani Yoriko, ani Ize, dopiero gdy ów ruszył się, posłyszał szelest opuszczonej kotary.

— Kto tu? — spytał.

Szybko skierował się ku drzwiom.

Sąsiedni pokój pusty już był. Miłosnice odeszły. Wielki Mag nie tając się już i nie zasłaniając oblicza, wszedł do sal następnych, gdzie brzmiała cicha, niespokojna muzyka. Mężczyźni i kobiety o twarzach zakrytych przeważnie maskami, poruszali się w niemym tańcu mimicznym. Wymyślono go niedawno, szukając dlań motywów w rytmice ciała i upajano się ni obecnie, okręcając się w nim w szaleństwie i bez pamięci.

— Dziwne wrażenie mam — szeptał Ize.— Ta muzyka, milczenie, twarze zasłonięte. A jednak doznaję czegoś podobnego jak podczas obrzędu na cześć Astarty. Nie mylę się. Ci ludzie, nie wiedząc o tem, podążają ku sobie w tańcu śmierci. Zdaje się, iż stała się ona największem upojeniem w tem mieście, gdzie nikt nie umiera.

Nie zauważono go. Nie szanowano zresztą żadnego dostojeństwa w salach uciech pałacu Rozkoszy. Odrzucano tu na bok wszelkie światowe względy, wielbiono równość, której nie było już nigdzie więcej i brak młodości starano się zastąpić przez szaleństwo i swawolę. Ize przeszedł do sali obok i usiadł przy stoliku. Na estradzie popisywali się poeci. Treść słów ich przestała już zajmować, starali się zatem dźwiękami ich wywołać dziwne słuchowe zestawienia, tony gardłowe i syczące doprowadzili nauką do niepospolitej doskonałości, pomagali sobie podnoszeniem i zniżaniem głosu. Oto właśnie sławny poeta Hugo wygłaszał utwór pod tytułem uczta, naśladując zdumiewająco trącanie szklanych kieliszków i bełkotanie pijaka. Publiczność śmiała się. Wpadała w wesoły nastrój.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przewodnik po Krakowie.

Rzeczy godne zwiedzenia.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach.

Muzeum etnograficzne na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp w niedziele, wtorki i czwartki 50 Mk., w inne dnie 100 Mk.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godz. 10—2 za opłatą 300 Mk. od osoby, zbiorowe wycieczki otrzymują zniżki w kancelarji Muzeum w Sukienicach.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidarjum otwarte z wyjątkiem wtorków i piątków codziennie od g. 10—2 za opłatą 300 Mk. od osoby. Zniżki jak poprzednio.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Floryańska 41, dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—2 za opłatą 300 Mk. od osoby. Zniżki jak poprzednio.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. w lecie otwarty przez cały dzień, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kancelarji (najmniej 5 osób) za opłatą 200 Mk. od osoby. Zniżki jak poprzednio.

Wieża Marjacka w lecie otwarta codziennie od 10—12, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kasie muzealnej w Sukiennicach. Opłata 200 Mp. od osoby. Zniżki jak poprzednio.

Wystawa Tow. Sztuk pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 200 Mk. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.